

Bogdan Suchodolski

"Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój", T. I-X, Warszawa 1918-1919 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 26/1/4, 300-306

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Kopernika do jego przełomowego dzieła, w którym on mówi o tem, co zawdzięcza astronomom starożytności (znowu pod nawiasem: nie zupełnie ściśle jest to, co autor mówi o badaniach Eratostenesa w Syenie, leżącej zresztą nie na równiku, lecz na zwrotniku Raka). I nakoniec — główna chluba kultury nowoczesnej, technika; i tu autor wskazuje bardzo poważne zarodki, które odkrywamy także i pod tym względem w kulturze klasycznej. Na pytanie zaś, dlaczego te zarodki nie otrzymały należytego rozwoju w starożytności, autor odpowiada, że nie było takiej potrzeby wobec obfitości i tanioci sił roboczych. Nie będę temu zaprzeczał, zdaje mi się jednak, że główna przyczyna tkwi w odrębnym charakterze umysłu człowieka antycznego. Mówiłem o tem niedawno w Berlinie, będąc zaproszony na wykłady z fundacji Carnegiego; spodziewam się, że będę miał sposobność rozwinąć swe poglądy także i u nas.

Jest rzeczą chyba zbytęzną udowadniać użyteczność takich książek, jak niniejsza; wystarczy przytoczyć jeden przykład. Zupełnie niedawno Ostwald — proszę zauważyć, nie byle jaki ignorant, lecz sam wielki przyrodnik Ostwald — w swym artykule „Aus Vergangenenem Künftiges“ (w „Aus Wissenschaft und Antiquariat“, Leipzig 1929, str. 17), odpowiadając na pytanie o wiedzy astronomicznej w starożytności, mówi dosłownie co następuje: „die waren kaum der Rede wert, weil sie noch keine Messinstrumente kannten“. Oczywiście nie mógłby dojść do takiego horrendalnego absurdu, gdyby wiedział choć to, co nasz autor umieścił na str. 82—85 swej książeczki. Prawda z drugiej strony, że dla jej napisania, pomimo jej szczupłej objętości, potrzebna była cała ogromna i rozgałęziona wiedza, którą autor posiada. Dodam, że charakter książki jest wyraźnie polski: autor wciąż posługuje się świadectwami polskimi, czy to jako przedmiotem swoich badań, aby z ich pomocą — w dodatkiem lub ujemnem znaczeniu — uwydatnić znaczenie kultury antycznej, czy to zapożyczając z nich te lub inne materiały w toku swej rozprawy (np. z monumentalnego dzieła St. Witkowskiego o historjografji greckiej, lub z licznych książek i przyczynków Tad. Sinki o wpływie antyku na naszych poetów).

Zaiste, niełatwą rzeczą było napisać tę maleńką książkę; życzymy jednak autorowi, aby mu się udała rzecz jeszcze trudniejsza — zmusić do jej przeczytania tych, których ona najbardziej obchodzi.

Tadeusz Zieliński.

Nauka Polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój. (Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej). — Warszawa — 1918—1919 Tomów dziesięć.

Z dziesięcioleciem państwa zbiegło się w dziwny, niemal symboliczny sposób dziesięciolecie tego wydawnictwa, poświęconego „potrzebom, organizacji i rozwojowi“ nauki polskiej. Określenie tego wydarzenia, jako zjawiska symbolicznego ma uzasadnienie

w tem, że od chwili powstania Państwa polskiego nauka uzyskała swobodę niekrępowanego obcą przemocą rozwoju, oraz w tem, iż stanęły odtąd przed nią nowe i wielkie zadania społeczne i państwowe. Wydawnictwo tu omawiane, od pierwszej chwili ujawniło głębokie zrozumienie zmienionych warunków i zadań twórczości naukowej poświęcając trzy tomy (1918, 1919, 1920) omówieniu potrzeb i zamierzeń poszczególnych specjalności oraz zanalizowaniu stosunku nauki do społeczeństwa. Zagadnienia te podejmowano następnie i w dalszych tomach.

Stosunek nauki do społeczeństwa i państwa omawiano w tomie III (1920), podającym sprawozdanie z I zjazdu, poświęconego zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej. Spotykamy tu rozprawki prof. J. Rozwadowskiego „Nauka a życie“ A. B. Dobrowolskiego „Nauka a oświata“, Fr. Bujaka „Nauka a społeczeństwo“, St. Kalinowskiego „Nauka a społeczeństwo“, St. Kutrzeby „Nauka a państwo“, A. Pereliatkowicza „Stosunek państwa do nauki“: Ign. Mościckiego „Nauka a życie gospodarcze“, Józefa Morozowicza „Stosunek nauki do życia gospodarczego“. Te same zagadnienia podjęto raz jeszcze, dając wszakże wyraz pewnemu rozczarowaniu: Tom V zawiera zbiór artykułów na temat: „Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki“. Odpowiedź ogólną na to pytanie dał prof. F. Bujak, po nim zabierali głos specjaliści (Ś Pieńkowski, K. Smoleński, J. Samsonowicz, M. Korczewski, A. W. Jakubski, J. Czekanowski, J. Kostrzewski, K. Tymieniecki, E. Taylor, W. Witwicki).

Omawianie kształtującego się dziś na nowych podstawach stosunku nauki do państwa i społeczeństwa to jedna tylko część artykułów „Nauki Polskiej“. Drugim wielkim zagadnieniem jest organizacja pracy naukowej. Potrzeba jej uwarunkowana jest wszakże nie tylko wspomnianem wyżej uwolnieniem nauki od skrupowania obcą przemocą i umożliwieniem swobodnego samodzielnego rozwoju. Organizacja twórczości naukowej jest dziś wszędzie żywym zagadnieniem. Nauka, mimo iż w najgłębszej swej istocie jest owocem aktu indywidualnego wysiłku i intuicji, rozwija się dzięki współpracy. Podstawą jej jest bowiem racjonalizm. A rozum jest tem, co ponadosobowe, tem co ludziom może i powinno być wspólne, tem, co pewne i konieczne. Dzięki temu każda z jednostek może dokładać cegiełkę do tworu bezosobistego Rozumu. Inaczej jest w metafizyce lub religii. Takie systemy są osobistą, prywatną zdobyczą; zbiorowość rozkłada je i niszczy nie rozbudowuje.

Owocność zaś współpracy na polu nauki zależy od organizacji. A w miarę postępu i rozrostu badań, coraz silniej opierać się musi badacz na organizacji, gdyż coraz trudniej objąć samotnym wysiłkiem nawet tę tylko specjalność, którą się zajmuje. Doniosłość organizacji dla dzisiejszej potężnie rozbudowanej nauki, potrzeba organizowania twórczości naukowej przejawia się silnie w „Nauce Polskiej“.

Na czoło wysuwają się tu artykuły o potrzebach poszcze-

gólnych nauk. Artykułom tym poświęcono t. I (str. 558), t. II (str. 676) i tom X (str. 666). Zasadniczo rzecz biorąc, ponieważ zaspokojenie wysuwanych potrzeb zależy od materialnych środków państwa i społeczeństwa, możnaby mieć wątpliwość co do celowości drukowania takich referatów. Może należałoby je raczej składać w odnośnych urzędach lub instytucjach, przedstawiać władzom itp. Takie jednak postawienie sprawy nie byłoby słuszne. Bo choć istotnie są często w tych artykułach piękne i nierealne obrazy tego co byłoby mogło, są w nich jednak także wartości niezależne od realizacji wysuwanych postulatów i życzeń. Tajemnica istnienia tych wartości leży w tem, iż artykuły o potrzebach poszczególnych nauk pisane są przez najlepszych specjalistów, którzy też przeważnie nie poprzestając na wyliczeniu potrzeb, charakteryzują współczesny stan badań w danej dziedzinie, wysuwają nowe i doniosłe zagadnienia, rzucają myśli śmiałe i twórcze. A stąd właśnie płynie różnorodność pożytków. Kto czyta referat z dziedziny własnej specjalności uświadamia sobie obszar spraw czekających rozwiązania, co szczególnie dla początkujących badaczy jest rzeczą bardzo pożyteczną; lektura zaś artykułu z innej specjalności przynosi często wiele nowych i cennych wiadomości. Oto dowody: każdy, interesujący się rozwojem współczesnej nauki i jej podstaw logicznych — znajdzie w artykule prof. J. Łukasiewicza „O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej“ — charakterystykę „logistyki“, będącą jednym z nielicznych źródeł wiadomości o tej nowej groźnej i tajemniczej — dla niespecjalistów — nauce. Podobnie artykuł prof. Z. Łempickiego wykracza znacznie poza referowanie potrzeb germanistyki i daje cenne dla wszystkich humanistów informacje o przebudowie podstaw neofilologii współczesnej, a artykuł prof. Znanieckiego „Potrzeby socjologii w Polsce“ poucza humanistów i pedagogów o istocie i znaczeniu socjologii. Specjaliści zaś odnajdą wiele cennych myśli, odczytując rozprawki ze swego zakresu. Przypominamy tu artykuły historyczno-literackie Ign. Matuszewskiego, Ign. Chrzanowskiego (t. I) A. Brücknera, W. Bruchnalskiego (t. II) G. Korbuta, E. Kucharskiego, J. Krzyżanowskiego (t. X).

Zdaje się, że im bardziej omawiany tu rodzaj artykułów odbiegać będzie od wyliczania takich potrzeb, których spełnienie zależy wyłącznie od upragnionej ale dalekiej zapomogi materialnej, a zbliżać się do charakteryzowania stanu badań w danej dziedzinie i wynikających stąd zadań naukowych, tem większą wartość i znaczenie mieć będą takie referaty. Z czasem mogłyby się stać realną podstawą do podjęcia zbiorowej i zorganizowanej pracy nad zagadnieniami, których opanowanie przerasta siły jednostki, a nie wymaga specjalnych funduszy. Stałe zwracanie uwagi na takie zagadnienia byłoby bardzo cenną rzeczą.

Obok artykułów o potrzebach nauk, drugą grupę artykułów z zakresu organizacji badań naukowych stanowią sprawozdania ze zjazdów poświęconych „zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej“ (w r. 1920 i 1927). Ze spraw wówczas poruszonych (J.

Sosnowski i St. Kot) pozostaje wciąż jeszcze jako palące a nierozwiązane zagadnienie: „jak pogodzić z sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich: przygotowanie młodzieży do zawodów praktycznych i pracę naukowo-twórczą”? Tej ważnej i trudnej sprawie warto poświęcić w „Nauce Polskiej” trochę miejsca i dać oryginalne lub sprawozdawcze artykuły na ten temat.

Inny jeszcze sposób ujęcia zagadnień organizacji życia naukowego przedstawiają artykuły tomu VII zawierające „materiały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych”. Znajdujemy tu wiadomości o archiwach (K. Buszek) muzeach (E. Baranowicz) bibliotekach (S. Demby) i towarzystwach naukowych (J. Matkowska). W innych tomach wiadomości podobne spotykamy w bogatej kronice.

I wreszcie materiał do spraw organizacji nauki przynoszą gruntowne artykuły o stanie ich zagranicą, we Francji (A. Martel), Włoszech (R. Pollak), Danji (I. Stemann), Czechosłowacji (K. Górski), Anglii (A. Tretiak), Holandji (Van Wijk) i na Węgrzech (J. Tomesányi). Wszystko to razem stanowi materiał bardzo obfity, i gdyby zapytać się, czy wyczerpuje zamierzenia redakcji, aby przedstawiać „potrzeby, organizację i rozwój nauki” — odpowiedź musiałaby wypaść poza uczynionemi wyżej zastrzeżeniami twierdząco. Nasuwa się tu jednakowoż kwestja, czy nie wartoby uczynić jeszcze jednego wysiłku tak, aby „Nauka Polska” stała się nie tylko w wyrazem dążeń, ale i obrazem zdobyczy naszej twórczości naukowej i istotnie „pełnym obrazem życia naukowego”. A jeśli tak, to czy poza rozszerzeniem istniejących już i dziś artykułów referujących stan badań, nie możnaby np. w formie dodatku periodycznego wydawać czegoś w rodzaju dawnej „Książki” lub podobnych wydawnictw zagranicznych, czegoś, co w recenzjach ze wszystkich działów nauki informowałoby o całokształcie bieżącej produkcji naukowej. I dla Polaków, interesujących się nie tylko jedną dziedziną nauki, i dla zagranicy dawałoby to obraz bardzo cenny, bo pełny obraz, którego brak dotkliwie dziś odczuwamy, zmuszeni do zestawiania na podstawie różnych czasopism specjalnych interesującej nas bieżącej produkcji wydawniczej.

Omówione dotychczas sprawy nie wyczerpują jeszcze bogactwa materiału, zawartego w „Nauce Polskiej”. Pozostaje jeszcze jej najgłębsza i najbardziej oryginalna część. Oto wydawnictwo omawiane staje się, szczególnie w czasach ostatnich coraz wyraźniej czasopismem poświęconem badaniu nauki, rozrastając się poza swój pierwotny podtytuł „potrzeby, organizacja i rozwój” nauki. Aby jednak dokładnie zrozumieć to „badanie nauki”, tę nową „naukę o nauce”, która się tu pojawia, zwrócić trzeba uwagę na charakter życia umysłowego w kulturze współczesnej. Funkcją społeczną życia umysłowego, przejawiającego się w religii, wiary, moralności, sztuce — jest stwarzanie poglądu na świat i życie, a w różnych epokach z pomocą różnych sił pragnęli ludzie pogląd ten zdobyć. Od czasów oświecenia człowiek ufa, iż go zdobędzie sa-

modzielnie, bez pomocy sił nadprzyrodzonych i dlatego rozum staje się tą siłą, która ów pogląd wytworzyć powinna. Właściwym zaś polem twórczości rozumu jest nauka. Ale wiara w naukę, po okresie wielkiego rozkwitu w drugiej połowie XIX wieku chwiać się już dziś poczyna. Przedewszystkiem dlatego, że nauka sama — w dążeniu do ścisłości i prawdy, rozbudzała śmiało krytycyzm wobec wszystkich sądów i pewności, wiodąc często wprost do sceptycyzmu. Prądy filozoficzne związane z nazwiskami Jamesa, Macha, Poincarégo, Vaihingera ilustrują aż nazbyt wyraźnie ten stan rzeczy. Jednocześnie zaś nauka sama wycofywała się z pozycji, które zająć jej kazała ufna wiara w potęgę naukowych badań, wycofywała się głosząc, iż nie potrafi dać odpowiedzi na dręczące duszę ludzką pytania metafizyczne ani też nie może uzasadniać wartości lub celów. Im bardziej podnoszono wymagania ścisłości naukowej — osiągnące swój szczyt w rozwoju logistyki — tem ciasniejszy stawać się musiał zakres spraw dostępnych naukowemu badaniu, i tem wyraźniej metafizyka lub mistyka zajmować musiały opuszczone tereny. Książki takie jak: Maxa Webera „Wissenschaft als Beruf“ (1918), Maxa Schelera „Die Wissensformen und die Gesellschaft“ (1926), B. Russela „Icarus or the future of the science“ (1927) oraz A. N. Whiteheada „Science and the modern World“ (1928) są znamienym wyrazem niejasności i niepewności właściwych dziś stanowisku nauki wobec Prawdy, którą miała zdobyć i wobec społeczeństwa, któremu miała służyć nie tylko na polu techniczno-gospodarczym.

W ten oto sposób nauka stała się — problemem. A ta właśnie refleksja nad nauką stanowi genetyczną podstawę, z której wyrastają dziś wciąż nowe badania samej nauki, z której się coraz wyraźniej rodzi jakaś nauka o nauce lub nauka o wiedzy. Badania te, rozgałęziając się na badania socjologiczne, psychologiczne i metodologiczne pragną ująć i wyjaśnić istotę i granice nauki.

Ten stan rzeczy został bystro bystro odczuty w wydawnictwie, które tu omawiamy, jak o tem świadczy następujący sposób określenia jego zadań: „Nauka Polska“ poświęcona jest badaniu nauki, jako jednego z działów kultury ludzkiej, a mianowicie badaniu podłoża społecznego nauki oraz warunków psychologicznych, w jakich nauka powstaje i rozwija się (psychologja twórczości naukowej: jednostkowej i zbiorowej). Zgodnie z tem spotykamy w „Nauce Polskiej“ artykuły, i kilkuarkuszowe rozprawki, poświęcone zagadnieniom badania nauki.

W tomie IV (rok 1923) znajdujemy prace: prof. J. Rozwadowskiego „Nauka, religja, sztuka“; St. Ossowskiego „Funkcja dziejowa nauki“, A. Gawrońskiego „Nauka narodowa czy międzynarodowa“; w tomie V — prof. Fl. Znanieckiego „Przedmiot i zadania nauki o wiedzy“, w tomie VI — Z. L. Zaleskiego: Rola wyobraźni w twórczości naukowej i prof. Z. Mysłakowskiego: Wychowanie pracownika naukowego; tom IX zawiera rozprawkę prof. St. Błachowskiego „Zagadnienie twórczości naukowej“ oraz cenne

materiały autobiograficzne badaczy naukowych. I wreszcie to m XI przynieść ma jeszcze kilka rozprawek tego typu.

Zainicjowane zaś w roku ubiegłym przez redaktora „Nauki“ p. dyr. Stanisława Michalskiego, zebrania w Kasie Mianowskiego, poświęcone referatom i dyskusjom na temat „nauki o wiedzy“, zasiała jeszcze wydatniej omawiany tu dział artykułów. I w ten sposób „Nauka Polska“, stając się terenem stałego i coraz bardziej systematycznego badania nauki, staje się czasopismem naukowym, która ze względu na ten przedmiot i zadania nie posiada odpowiednika lub wzoru w Europie.

Oczekiwać należy, że w przyszłości pojawią się obok rozpraw z zakresu socjologii nauki i psychologii twórczości naukowej, również i rozprawy z dziedziny metodologii nauki (ogólnej, a z czasem może i nauk specjalnych) oraz historii badań naukowych, w ten sposób bowiem objętyby został całokształt spraw związanych z badaniem samej nauki, z tą nową gałęzią wiedzy, t. j. wiedzą o nauce.

Powyższe uwagi scharakteryzowały — oczywiście w sposób niedostateczny — całe niezmiernie bogactwo zagadnień, poruszanych w „Nauce Polskiej“ oraz jej głęboką wartość.

Pozostaje jeszcze pytanie: kto czyta i kto czytać powinien to cenne wydawnictwo? Pytanie to jest tem ważniejsze, iż „Nauka Polska“ zawierając bogatą i bardzo różnorodną treść, nie może i nie powinna liczyć na jednolite i stałe koło czytelników, rekrutujących się z pracujących naukowo ludzi. Ważną rzeczą jest pozyskanie czytelnika dorywczego różnych kategorii, który czytałby tylko pewne artykuły. Przedewszystkiem czytelnikiem takim winni być studenci szkół wyższych; jeśli nie wszyscy zajmą się teoretycznymi rozważaniami o nauce, (choć zająć się powinni) — to jednak żaden z nich nie powinien pomijać artykułów omawiających potrzeby jego specjalności, żaden też nie powinien przejść obojętnie wobec wyznań takich jak: „Kartka z życia“ (t. IV), „Szkic autobiograficzny przez C. B. (t. VI) „Drogi mojego rozwoju umysłowego“ przez F. B. (t. VI) Mój „życiorys naukowy“ przez A. B. D., „Życiorys“ II przez X. Y. (t. IX). „Wspomnienia o drogach do pracy naukowej“ przez J. Z. (t. IX). Wyznania takie wiele uczą, wiele rozjaśniają, stać się mogą prawdziwą pomocą w latach szukania własnej drogi, i posiadają wogóle nieocenioną wartość pedagogiczną.

Oprócz studentów, inną jeszcze kategorię czytelników dorywczych trzeba by pozyskać: inteligencję wolną i urzędniczą. Dwa rodzaje artykułów „Nauki Polskiej“ mogłyby do niej przemówić. Przedewszystkiem rozprawki poświęcone zagadnieniom stosunku nauki do społeczeństwa i roli jej w życiu. Powtórę zaś artykuły informujące o nauce polskiej zagranicą i o stosunkach naukowych zagranicą.

Jakże pozyskać tych dorywczych, cząstkowych czytelników? Jedyną drogą jest wydawanie odbitek pewnych artykułów. Re-

dakcja już weszła na tę drogę wydając oddzielnie prace prof. Bujaka, („Nauka a społeczeństwo“ 1922 i „Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki“ 1927) oraz prof. Smoleńskiego („Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania chemii i technologii chemicznej“ 1928), ale z artykułów zawartych w tomie V, a poświęconych tym samym tematom, niemal wszystkie wartoby udostępnić tej samej kategorii czytelników. Ze względu zaś na studentów wartoby znowu pomyśleć zgodnie z tem, co mówiliśmy wyżej — o odbitkach artykułów, informujących o stanie i zadaniach badań specjalnych oraz niektórych wyznań autobiograficznych.

Wydaje się, iż taka polityka wydawnicza drukowania odbitek pewnych artykułów, nie przynosząc w żadnym razie uszczerbku w rozprzedaży całości „Nauki Polskiej“ — zwróciłaby przy pewnej propagandzie uwagę różnych kół czytelników na różne artykuły, oraz udostępniłaby im je, podczas gdy dziś, włączone w wielkie tomy wydawnictwa, nie zawsze mogą dotrzeć tam gdzieby powinny.

* * *

Te dziesięć wielkich tomów, liczących 300 arkuszy druku, wydawanych często w ciężkich warunkach państwowych i gospodarczych, to bogactwo i wartość treści — świadczą nietylko piórem 200 współpracowników o życiu naukowym w pierwszym dziesięcioleciu Polski, świadczą równie wymownie o nieustającym trudzie redakcji, o niegasnącej energii potrzebnej do kierowania tem wielkiem wydawnictwem i — wreszcie — o świeżej i twórczej inicjatywie, torującej nowe drogi w „wiedzy o nauce“, inicjatywie skłaniającej do podejmowania tematów i zagadnień, które się dopiero rodzą.

Bogdan Suchodolski.